

Katarzyna Stepień

O lubelskiej szkole filozoficznej : [rozmowa z o. prof. Mieczysławem A. Krąpcem OP]

Człowiek w Kulturze 19, 65-71

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

O lubelskiej szkole filozoficznej

Rozmowa z o. prof. Mieczysławem A. Krąpcem OP, wieloletnim pracownikiem naukowym i rektorem KUL (1970-1984), członkiem Polskiej Akademii Nauk, Polskiej Akademii Umiejętności i Papieskiej Akademii św. Tomasza z Akwinu w Rzymie, wielokrotnym doktorem *honoris causa*, prezesem Polskiego Towarzystwa Tomasza z Akwinu, inicjatorem prac nad *Powszechną Encyklopedią Filozofii* oraz przewodniczącym Komitetu Naukowego Encyklopedii.

K. S.: Ojczy Profesorze, czym się charakteryzuje ten sposób uprawiania filozofii realistycznej, który nazywa się Lubelską Szkołą Filozoficzną?

O. prof. Mieczysław A. Krąpiec OP: Sięgnęliśmy przede wszystkim do tradycji greckiej i sposobu filozofowania dokonującego się pod wpływem pytania „dlaczego?”. Okazuje się, że Arystotelesa wizja rzeczywistości złożonej i wyjaśnianie rzeczywistości złożonej przy zastosowaniu pytania naukotwórczego „dlaczego?” jest zasadna. Sens pytania, jakie postawili Grecy (*dia ti*), jest taki: ze względu na co, który czynnik decyduje? – bo rzeczywistość jest złożona z korelatów, jest pełna relacji, których korelaty są decydujące o tym, że rzecz jest taka a nie inna. To jest zupełnie inne pytanie *dia ti* – „dlaczego?” od pytanie *hoti* – jakie jest? że jest takie, że jest Kstantypą, że jest Sokratesem. Później nasi logicy, jak Czeżowski, jak Ajdukiewicz, to wykorzystali w oderwaniu

od rzeczywistości. Jednak wniosek i konkluzja, stosunek wniosku do konkluzji – to wystarczy logikom, to nie wystarczyło Arystotelesowi.

K. S.: Jacy byli inni, oprócz Arystotelesa, mistrzowie szkoły lubelskiej w filozofowaniu?

Szczytem w filozoficznym wyjaśnianiu rzeczywistości okazała się myśl Tomasza, który świetnie poznał Arystotelesa (specjalnie dla niego tłumaczono jego pisma z greki), który znał neoplatonizm, znał platonizm i który całe życie tylko tym się zajmował. Dlatego obok Arystotelesa trzeba było sięgnąć do Tomasza, poznać dobrze łącinę, oraz jego dzieła i komentarze. Lubelska szkoła nieprzypadkowo oparła się na filozofach poznających rzeczywistość, a nie myślących tylko o rzeczywistości tak lub inaczej. U genezy szkoły lubelskiej tkwiło pragnienie, aby poznać rzeczywistość, by ją rozumieć, widzieć dlaczego jest złożona, szukać racji rzeczywistości i dostosować do tego język.

K. S.: Chodzi o uzgodnienie sposobu poznawania z przedmiotem? W jakim znaczeniu: dostosować język?

Otóż rzeczywistość jest mnoga, nie ma dwóch rzeczy takich samych: dwa listki nie są identyczne. Wobec tego poznanie realistyczne w jednoznaczności jest wykluczone. Myśmy to dostrzegli, jednak było to trudne, bowiem cała nauka realizuje się w jednoznaczności. Jednoznaczność to szczyt nauki, ale ideał ten odnosi się do abstraktów, a poznanie filozoficzne dotyczy poszczególnych rzeczy, które są różne. Trzeba zatem dostosować język poznawczy do rzeczy; jest to język analogiczny.

Okazuje się, że analogia jest niezwykle bogata. Analogia metaforyczna to jest ta analogia, którą my wszyscy myślimy, którą żyjemy i którą się posługujemy. Gdyby nie analogia metaforyczna, nikt by się z drugim nie porozumiał. Kiedy mama mówi do córki: „Hanka, wydój krowę!”, to ona nie idzie do abstraktu doić, lecz do realnej laciatej itp. (kiedyś mówili: myślenie o abstraktach to dojenie kozłów przez sito. Ani kozioł nie daje mleka, ani sito mleka nie zatrzymuje). Tak samo w logice, operacje czysto logiczne, nierzeczywiste są aspektownym ujęciem ale ujednoznaczniwym.

K. S.: Skąd się wzięła jednoznaczność w poznaniu filozoficznym?

Jednoznaczność była u Platona. Oczywiście także i Arystoteles posługiwał się jednoznacznością, bo nie można być przyrodnikiem i nie dokonywać abstrakcji. Otóż mimo że Arystoteles zwrócił uwagę na analogiczny sposób poznania, jednak nie rozpracował analogii. I on i inni filozofowie rozpracowywali ciągle jednoznaczny sposób poznania. Szczytem jednoznaczności poznania stał się system filozoficzny Dunsza Szkota, który powstał pod wpływem Platona, Arystotelesa i Awicenny, a w którym zwrócił on uwagę na tzw. naturę trzecią (*to ti en einai*) ujętą jako zespół elementów konstytutywnych, odwiecznie bytujących samych w sobie. Są to te, których nie można zdefiniować, a tylko wymienić czynniki składowe, dlatego pytanie o to czym jest koń dotyczy istoty końskości: końskość to zespół czynników istotowych konstytutywnych, nic więcej. Duns Szkot wymieniał hierarchię istot-natur trzecich: konkretny Jan ma naturę jednostkową, natura Jana posiada naturę ludzką, natura ludzka posiada naturę zwierzęcą, natura zwierzęca posiada naturę roślinną, natura roślinna posiada naturę materialną, natura materialna posiada naturę substancjalną, natura substancjalna posiada najszerszą naturę bytu. A jaka jest natura bytu? To jest taka struktura, która wyklucza sprzeczność. Tym czymś może być absolutna potencjalność i to ona stała się podstawą myślenia filozoficznego. Tymczasem takiej rzeczy nie ma, lecz mimo tego została ustanowiona przedmiotem filozofii.

Na skutek tego powstało wiele systemów filozoficznych, bo realizacja tego przeszła po Dunsie Szkocie przez Wilhelma Ockhama, przez Suareza, Kartezjusza, Leibniza, Wolffa, wolfianistów do Kanta, Husserla, Heideggera – wszystkie te postacie filozofii są nacechowane powrotem do myśli, idei. Na skutek tego rzeczywistość rozpada się na dwie części: *mind and body* – myśl i ciało (materię). Tymczasem to wszystko było już zawarte dawno temu w Upaniszadach, w systemach Platona i stoickich, a najwięcej w neoplatonizmie.

Neoplatonizm zaakcentował pochodność całej rzeczywistości od myśli, od pramysli, od monady, poprzez Logos, który patrzy w górę i zachwyca się jednością i dzięki temu zachodzi zawsze emanacja. Lo-

gos, który w siebie patrzy i widzi swoją potencjalność (*Logos tomeus*) tworzy ducha, czyli duszę świata; który patrzy w górę, czego skutkiem są reemanacje. Patrząc w górę odpowiada za doskonałość, patrząc w dół tworzy natury, a natury tworzą hipostazy, bogów, ludzi, cały świat. Julian Apostata będąc dobrym neoplatonikiem wyrzekł się chrześcijaństwa, bo widział wszystko, nawet bogów, jako pochodne od myśli.

Platon, w postaci neoplatonizmu, był akceptowany przez Ojców Kościoła, bo w swych rozwiązaniach był podobny do Ewangelii. Ewangelia też mówi: ciało pożąda przeciwko duchowi, duch przeciwko ciału, ale tu chodzi o dobro i zło, o grzech i cnotę, a nie o materię i ducha. Te sprawy są zupełnie inne, jednak chrześcijanie widzieli myśl neoplatońską jako pokrewną Objawieniu i pokrewną zasadzie absolutyzacji dobra, konieczności realizowania dobra i nieulegania złu, a neoplatonizm dawał podstawę: zło pochodzi z materii, dobro z ducha i wszystko było ok.

K. S.: Ojciec Profesor, odpowiadając na pytania, zwraca uwagę na pewne rozwiązania, które zaistniały w dziejach i zostały odnotowane w historii filozofii. Jakie jest znaczenie historyzmu w filozoficznym wyjaśnianiu świata i człowieka?

Stanęliśmy mocno na stanowisku, po pierwsze, że będziemy studiowali w oryginale filozofów, którzy tłumaczyli rzeczywistość, a nie myśleli o rzeczywistości, bo to jest mitologia. Po drugie, należy szukać, dlaczego oni tak poznawali lub myśleli, dlaczego tak pojęli rzeczywistość, skąd wzięła się skłonność Kartezjusza, który jako pierwszy zamknął świat w ideach, a później koncepcje Leibniza, suarezjanizm, i Wolff, i Kant, dlaczego uzależnili wszystko od człowieka, skąd przeświadczenie, że rzeczywistość nie jest poznawalna, że poznawalne są tylko nasze wrażenia o rzeczywistości. W świetle tego można pytać: czym jest świat dla mnie? Jest odczytaniem moich wrażeń, nic więcej. To jest geneza apercepcji i wszystkich tych głupstw w filozofii. Z tego tytułu kolejnym rysem szkoły lubelskiej było zwrócenie uwagi na poznanie i myślenie. Poznanie i wyjaśnianie świata realnie istniejącego to filozofia. Myślenie zaś należy bardziej do dziedziny sztuki. W myśleniu mieścił się także marksizm, a później logikalizm, ontologizm, aż po dzisiejsze ontologie

– to raczej systemy marzeń, mitów, a nie systemy wyjaśniające rzeczywistość (oczywiście, w każdym marzeniu jest i coś realnego).

K. S.: Tak rozumiana filozofia jawi się jako poznanie fundamentalne, bazowe.

Tak jest, filozofia w tym ujęciu jest rozumiana jako poznanie podstawowe rzeczywistości. Ona jest podstawą logiki, ona tworzy pytania naukotwórcze, więc jest podstawą nauki, ona wyjaśnia moralność, ona wyjaśnia też mitologię i całą dziedzinę twórczości literackiej, muzycznej, politycznej, partyjnej. To są pewne typy twórczości, ale to nie jest filozofia. Są to nawet bardzo interesujące rzeczy, ale najbardziej interesującą i zarazem żmudną rzeczą jest poznawać rzeczywistość w jej czynnikach takich, których negacja jest zaprzestaniem myślenia, zaprzestaniem poznania. I to stało się zadaniem lubelskiego środowiska filozoficznego.

K. S.: O tym typie filozofii mówi się, że podejmuje egzystencjalnie doniosłe problemy. Jakie są to zagadnienia?

Trudno przez nie przebić się samemu człowiekowi, powiedzieliśmy zatem, że będziemy się wzajemnie kontrolować na konwersatoriach, na seminariach. Stefan Świeżawski od razu zażądał ode mnie, by podać, jakie zostały w filozofii ustalone problemy filozoficzne. Oto takie, jak: rozumienie bytu, rozumienie nicości, rozumienie tożsamości, jakiej tożsamości – relatywnej czy absolutnej, dalej transcendentalistów, rozumienie człowieka, a w nim samym, które momenty są ważne itd. Był to więc wysiłek zwrócony na poznanie rzeczywistości istniejącej. Dlatego – mówimy – jest to filozofia bytów realnie istniejących, których się nie poznaje na drodze jednoznaczności, tylko – jako analogiczne – na drodze analogii. Analogia wprawdzie ogranicza poznanie, ale wyklucza absurdy. I to jest zadanie filozofii. Jak pisałem kiedyś – należy odrzucić świat absurdów, a zając się rzeczywistością, ją poznawać, choć w poznaniu filozoficznym ona nigdy nie będzie poznana dokładnie. Filozofia daje ogólne ramy dla ujęcia całości bytu, a poznanie poszczególnych wycinków rzeczywistości dokonuje się dokładniej w na-

ukach: fizykalnych, psychologicznych, chemicznych, gdzie więcej jest zastosowanej jednoznaczności matematycznej. Poznanie filozoficzne, co najważniejsze, wiąże nas jednak z rzeczywistością, ukazując ją od strony podstaw racjonalności, choć do końca nie mówi, to wyznacza granice absurdu – pozwala na odrzucenie absurdu.

K. S.: Filozofie metafizyczne będą to zatem te filozofie, które uwzględniają konieczny związek poznania z rzeczywistością?

...a nie myślenie o rzeczywistości, nie operacje logiczne: same operacje logiczne nigdy nie dadzą wiedzy o rzeczywistości. Przedmiotem operacji logicznych jest byt drugiej intencji: byt myślny, a byt myślny nie jest bytem realnym. Analiza bytu myślnego nigdy nie doprowadza do bytu realnego – jak mówiono: *a posse ad esse non valet illatio*, daliśmy takie hasło w I tomie *Powszechnej Encyklopedii Filozofii*.

K. S.: Jakie są owoce szkoły lubelskiej?

Owoce szkoły to ocalenie filozofii i kultury przed ideologizacją marksistowską, oraz, przede wszystkim, wypracowanie dojrzałej postaci filozofii realistycznej. Kolejnym owocem prac ostatnich lat jest pierwsza w języku polskim autorska *Powszechna Encyklopedia Filozofii*.

K. S.: Co to znaczy, że filozofia realistyczna jest maksymalistyczna?

Maksymalizm filozofii oznacza, że nie ogranicza się ona do jakiegoś wycinka rzeczywistości, ale szuka tego elementu, dzięki któremu rzeczywistość jest realna. Elementem tym jest akt istnienia, który w każdym bycie jest inny, ale w każdym spełnia tę samą funkcję – realizuje treść bytu. Treści nie są, jak twierdzili filozofowie arabscy, platonicy, neoplatonicy, szkotyści, naturami trzecimi, do których dołącza się istnienie. Filozofia jako nauka o naturach trzecich, niezmiennych, koniecznych, to bzdura. Istnienie jest podstawą bytu, w którym buduje się istota. Każde istnienie jest niepowtarzalne, ale spełnia analogicznie tę samą funkcję: realizuje bytowość w rzeczy. Stąd w filozofii Bóg jest pojęty jako Istnienie

czyste, to znaczy jako niepoznawalny, ale jako źródło wszystkiego tego, co jest rzeczywiste. To jest niesłychanie ciekawa filozofia. Co więcej, jak mówił Ojciec Święty Jan Paweł II, tomizm jest stale czymś nowym, jest nowością. Tylko, niestety, jest bardzo trudny. Żeby go poznać konieczna jest bardzo dobra znajomość historii filozofii, a zwłaszcza ustalenie w filozofii relacji myślenia do poznania. Kto tego nie zgłębi, ten nigdy nie będzie filozofem, w filozofii chodzi bowiem o poznanie rzeczywistości, a nie tylko o zafascynowanie myśleniem, językiem, grammi językowymi. To jest dziedzina twórczości, a nie filozofii.

K. S.: Szkoła lubelska słynie właśnie z historii filozofii, także z badań nad filozofią najnowszą, ale także i z logiki i z metodologii.

Tak jest. Jak zwrócił uwagę Tomasz (on był w tym genialny!): nie poznajemy treści pojęć, ale treści pojęć (to są jakby okulary, poprzez które poznajemy rzecz, i sprawdzalność poznania jest w rzeczy, a nie w analizie pojęć. Logika analizuje pojęcia, sądy, strukturę sądów, jej przedmiotem są intencje drugie czyli abstrakty – to wszystko zalicza się do dziedziny myślenia, a nie poznania. Tak jak ontologia jest teorią abstraktów, a nie teorią rzeczywistości, i dlatego, jeśli się przedkłada ontologię nad metafizykę i chce się studiujących pozbawić metafizyki, to w istocie chce się ich zapędzić do dziedziny ideologii, czyli tam, skąd wyszedł marksizm. On nie zwracał się do poznania rzeczy, ale do myśli kolektywu. I to miało być naukowe: ty jesteś głupi, ale kolektyw jest mądry.

K. S.: Nawet ekonomia i polityka marksistowska nie miały realistycznego charakteru.

Wszystkie partie nie są realistyczne, to są projekty – myśli, które kierują rzeczywistością, a nie liczą się z nią. Trzeba czytać rzeczywistość, a nie realizować absurdalną myśl, choćby i najpiękniejszą.

Serdecznie dziękuję za rozmowę.

*Wywiad przeprowadziła
Katarzyna Stępień*